

Kraków 4 listopada.

W sprawie obsadzenia posady prezesa skarbowego urzędu cesarstwa niem. zaszły trudności. Sekre-

Raport generała Jamont potwierdza, iż z 35 ton-
kińskich tyralierów, napadniętych przez piratów,

Głównodowodzący okręgami wojennymi mieli w ostatich latach surowo zalecone, aby zwracali największą baczość na te organizacje; to też o przynajmniej częściowo zadowolonych z rezultatów miały okazać się zupełnie zadowolającymi. Na wiosnę w tym roku głównodowodzący okręgiem warszawskim zaalarmował telegraficznie wszystkie sztaby pułkowe dragonów w swoim okręgu, rozkazem polecającym wysłanie pod dowództwem samego dowódcy pułku po czterdziestu koni do Warszawy w tak krótkim przedziale czasu, że wszystkie te drużyny kawalerji, jakie w pełnem uzbrojeniu musiałby pogażać kłosem, aby o oznaczonej godzinie się stawić. Z powodu niezmiernych rzutów o, jakie podówczas były, praca ta się nie udała. Powtórzona niespodzianie w miesiącu sierpniu, powiodła się w zupełności. Pewnego dnia o godzinie 4 po południu z różnych punktów Królestwa i bliższych gubernij na Litwie przesłać się oddziały po czterdziestu koni, wysłanych przez tyle pułków, wjechało na Saski plac z taką krasnotarcią, jak gdyby rozlokowane były po kołach w mieście. A jednak niektóre z nich miały

Lwów 3 listopada

Te trudności finansowe, natury naprowadziły państwa, żywo ta sprawa zajmie, na pomysły szukania dodatkowych potrzebnych u innego źródła t. j. w funduszu państwowym na budowie wodne w ogóle rzeczoznawcy, który, rzecz naturalna, zastrzegłby sobie kooperację ogólnego funduszu krajowego. Wtedy to tylko zmienia formalna, a esencja rzeczy pozostałaby niezmienną, bo ostatecznie za siebie zostawiałby nierozstrzygniętą kwestię, czy ożna naraz tyle zobowiązań przyjąć i po przemyśle wykonać. Pominąwszy jednak te okoliczności, możność do wciągnięcia w grę państwowego funduszu budowlanego przy uporządkowaniu obwałowań, mogłoby nastąpić, jak pisał Adamów

Wiedeń 3 listopada

Nowo powstającym fabrykom rozmaite nadano przywileje, dawano bezpłatnie grunta pod drogę, uwalniano od podatku na długi szereg. Cierpiała na tem gospodarka skarbową, dłu-

LISTY DO PRZYJACIOŁKI

Baronową X. Y. Z.

(48)

(Ciąg dalszy).

Dowcipniejszym i przebieglejszym redaktorom politykom, jak np. Kenigowi, udawało się czasem obejść ten surowy przepis i o wypadkach w Lombardyi lub w Anglii albo Szwecyi dać własny sąd i „rozumowany” artykuł, ale to tylko rzadko pod nagłówkiem np.: „Czytamy w Gaze-

Przypominam sobie dziś jeszcze dokładnie, jak przed 40 laty wygłaszał n. p. *Kuryerek Warszawski*, ten sam *Kuryer*, który nasładował wielkie imię wiedeńskie, wychodził obecnie w podwójnej liczbie: rannej i wieczornej. Na szarym, bibułowym świstku, po wyczerpieniu wszystkich nabożeństw odpustów, następowały wiadomości miejscowe, a ich czele takie najważniejsze, jak n. p. „Dziś w nocy i w Resslera,“ potem szła rubryka: „przejrzeli i wyjechali,“ dalej wiadomości teatralne, a raczej statystyka wywoływana aktorów, potem przeszedł „dział polityczny,“ a w nich rubryka: „Anglia: Londyn: „Bal u królowej, Roznoszą chłodziaki,“ „Austria: Wiedeń: „Pod Schönbrunnem odbyły się wielkie manewra, na których raz był być obecny Najjaśniejsi. Cesarz austriacki i t. p. — Korespondencje, telegramy — wszystko to było jeszcze nieznanie i niepraktykowane. Pierwsze ewolucje telegraficzne zaczął wywijać L. Kronenberg, nabywszy *Gazetę Codzienną* i przemieniwszy na dzisiejszą *Polską*. Przedtem nikt o czemś podobnem nie tylko nie marzył, ale nawet nie słyszał. Żywiły się to biedne gazety, *kuryery* przedrukami z dzienników zagranicznych, komunikatami urzędowymi, a główna ich podstawa była powieść, zajmująca większą połowę wydawnictwa i stanowiąca jedyną prawie *great attraction* dla prenumeratorów. W tem to najważniejsza może przyczyna ówczesnego rozwoju i podźwignienia się beletrystyki, w tem powód przeważającej jej wpływu i znaczenia. Jakże w rozwoju

Po zniesieniu Namiestnictwa w Królestwie Pol-
ni, warszawski Komitet cenzury przyłączono
pośrednio do Ministerium spraw wewnętrznych
dodano go pod zarząd osobnego „Departamentu
sta,” istniejącego przy temże ministerjum.
sta się ten Komitet obecnie z prezesa, dwóch kate-
gory cenzorów: starszych i młodszych, oraz z spo-
g zastępcu urzędników manipulacyjnych. Starsi
zasorowuje zasiadają na sesyach i tworzą właści-
e Komitet cenzury, nadzysion obecnie, w re-

stałych zasad i regulaminu niema, chociaż jest
bna ustawa cenzuralna. Ta mówi tylko w punk-
pierwszym, że nie wolno jest żadnemu dzien-
owi, wychodzącemu w państwie rosyjskiem po-
czeg czegokolwiek o Cesarzu i członkach Domu
ującego inaczej, niż w tytacy z *Gonia wrze-
tego*; następnie, że nie wolno krytykować po-
powowania władz rządowych, występować nie-
ujajnie przeciw religii prawosławnej, a w koń-
nie wolno zamieszczać szczegółów spraw sądo-
ch przed ukończeniem śledztwa i w jakiejkol-
 formie krytykować wyroków sądowych.

(Ciąg dalszy nastąpi)

gów przybywało nad miarę i przez lat kilka potrzebą było opłacać procenta istotnie lichwiarskie. Ale popęd dany z góry, i to z bezwzględnie dany energią, raz po raz poszukiwał. Handel się ożywił, przemysł poczęł się rozwijać, i już teraz nie można było powtórzyć, co dawniej o Węgrzech mówiono, że były krajem czysto rolniczym. Ze wszystkich zaś gałęzi przemysłu najprędzej i najbujniej rozwijał się fabryczny wyrób spirytusu. Kolosalne fabryki powstały nie tylko w Peszcie, ale w innych także miastach, tam mianowicie, gdzie zbierające się z różnych stron kłaje łączyły przyswój surowego materiału i wywóz gotowego produktu. Wprawdzie gorzeleńnicy rolnicy nie mogli długo wytrzymać konkurencji z właścicielami fabrykami, i obecnie już tylko tam prawie istnieją, gdzie uprawa roli bez gorzeleń nie jest niemożliwą, więc głównie w północnej podkarpaciej stronie, skazanej na uprawę ziemniaków. Ale pomimo upadku gorzeleń rolniczych ogólna produkcja alkoholu ogromnie wzrosła się we Węgrzech, była zaś głównie obciążona na eksport do południowych krajów europejskich, produkujących wino, przednie, ale niedające się konserwować bez przemysłowego spirytusu. Hiszpania, Włochy, południowa Francja zaprawiały szlachetne wino swoje przeważnie alkoholem węgierskim, a fabryki węgierskie, które po kilkadziesiąt hektolitrowo dziennie zacierają i były przez rok cały w ruchu, rozdały akcyzaryzmu same dywidendy. Niezależnie też działało się z tym skarbami, którego dochody z tej gałęzi przemysłu co roku wzrastały.

W najnowszym czasie zmienia się postać rzeczy. Gorzeleńnicy nie zaczęli coraz więcej alkoholu na targi europejskie wywozić, a wiadomo, choćby z niedawnych rozpraw o opodatkowaniu cukru, jak ciężka była konkurencja niemiecka dla przemysłu ościennego. We Francji także wzrosła się nieco produkcja spirytusu, a produkcja wina, wymagającego przyprawy, zmniejszyła się wskutek zarazy, która w południowych krajach wiele poniszczyła winnic. Eksport przeto alkoholu węgierskiego zaczął podupadać, i chęć fabryki w ruchu utrzymać, trzeba było nowe środki za radę obmyślić. Podgórskie powiaty galicyjskie zostały zabrane okowi węgierski, ale obywateli produkcyi mała to uległa przysięgła. W zachodnich prowincjach monarchii własna produkcja przewyższa miejscową potrzebę. Proponowali więc fabrykanci spirytusu na zjazdach, odbywanych w Peszcie już w ciągu przeszłej zimy, dobrowolnie zmniejszenie produkcji, a gdy ten środek nie uzyskał powszechnego przyzwolenia, zaproponowali dobrowolną a powszechną składkę na wytworzenie premii wywozowej, tłumacząc, że i owe gorzeleń, które miejscową zapotrzebowanie, dobrze wyjdą na tem, że się nadmiar produktu z krajowych targów ustąpi. Ten pomysł podobał się w Węgrzech, gdy jednak fabrykanci tamtejsi zetknęli się w Wiedniu z gorzeleńnikami z zachodnich krajów koronnych, ci odmówili udziału w takiej składce i skończyło się na niczem. Brak wyznaczonego czasu dozwodził dążyć się czynić fabrykom węgierskim, a jak dalece konieczne w takim położeniu zmniejszenie produkcji oddziaływa na dochody skarbowe, o tem świadczą najlepiej wykłady hr. Szaparego o budżecie, który przewiduje parę milionów ubytku w opłacie od wyrobu wódki.

W najnowszym czasie, kiedy cukrownicy częściej wszelkie poruszyli sprężynę, aby uzyskać podwyższenie premii przy wywozie cukru, udali się oni także do Peszty, gdzie obawiali się napotkania na opór niezłomny. Tymczasem przywieźli ztamtąd wiadomości, a może tylko wrażenie, iż rząd węgierski nie byłby od tego, żeby do pewnej miary ich żądania uwzględnić, pod warunkiem jednak, żeby także dla wódki ustanowiona była eksportowa premia. Mówiono wówczas o premii, wynoszącej 5 złr. od hektolitru spirytusu i o podwyższeniu o 10% opłaty od wyrobu wódki w całej monarchii na fundusz dla owych premii.

Podobny wynik sprawy cukrowej nie byłby obójnym dla Galicji, i zachodzi obawa, że niemożliwe następstwa przeważałyby dodatnią stronę projektu. Należałoby się zastanowić, czy możliwe podwyższenie ceny okowy w skutek ożywionego eksportu zrównoważyłoby nieuchronne podwyższenie podatku. Należałoby wziąć pod rozprawę, czy reforma dotychczasowej opłaty, w celu utworzenia funduszu na premie, nie doprowadziłaby konieczności do porzucenia dotychczasowego systemu pauszałowania i do bezwzględnego zaprowadzenia opłaty od gotowego wyrobu, podobnie, jak się ma stać z cukrem. — Czy podobna zmiana wyszłaby na korzyść naszych gorzeleń rolniczych, to osądzić mogą najlepiej nasze kółka fachowe. Ja zaś dziś już to pytanie stawiam, i nie czynię tego na podstawie owej wiadomości tylko, o której wyżej wspominałem, a o której także w Kole była mowa podobno. Cynię to na podstawie wiadomości z *Budapester Correspondence*, która w najnowszym numerze powiada, iż rząd węgierski wobec znacznego ubytku w dochodach z podatku od wódki, usiłuje dalszemu tryb dochodów upadkowi zapobiedz, i wdrożyć już rokowania z rządem austriackim, mianowicie w tym celu, aby na nowo wywóz spirytusu podwyższyć. Zdaje się, że to ogólne wyrażenie nie oznacza nic innego, jak tylko myśl zaprowadzenia premii eksportowej od wódki, i że rozbiór pytania należy postawione nie byłoby zbyt zbytecznym, ani nawet przedwczesnym. Nie potrzebuje zaś zwracać na to waszej uwagi, jak podobne żądanie kompensaty za ustępstwo w sprawie cukrowej, jeżeliby to żądanie rzeczywiście przez rząd węgierski wniesione zostało, skomplikowałoby kwestję opodatkowania cukru, i jakie stąd, mianowicie dla posłów galicyjskich, mogłyby wynikać trudności.

Poznań 1 listopada.

Minister handlu i przemysłu rozporządził już, aby z początkiem listopada otworzone szkoły uzupełniające we wszystkich większych miastach Księstwa. Będzie tych szkół 69 z 141 klasami. Szkoły te będą utrzymywane przeważnie z funduszu państwa, gminy dopłacać mają tylko drobne sumy. Każda klasa liczyć może najwyżej 30 uczniów. Książek do czytania dostarczać będzie magistratowi księgarnia nakładowa Chtwila z Dortmundu, lamp i nafty pewna fabryka z Berlina! Liczba godzin w każdej klasie wynosić będzie 6, i to 4 godziny niemieckiego, 2 godziny rachunków — albo też 4 godziny niemieckiego i rachunków i 2 godziny rysunków. Jeżeli uczniowie okażą pewną biegłość w rachunkach pamięciowych, w obliczaniu płaszczyzn i ciał, to wystarczy na rachunki 1 godzina, a na niemieckie obrotić należy 3; w danym razie można nawet przeznaczyć jedną godzinę na buhalterję. Reje-

cy należy co miesiąc podawać spis uczniów niechodzących regularnie do szkoły, z wyrażeniem, czy i co przedsięwzięto przeciwko uczniowi lub jego chlebowodcy, jeżeli wina spada na ostatniego. O każdym opuszczeniu szkoły należy donieść chlebowodcy na piśmie. Uczniów, którzy doszli do wieku obowiązującego ich do uczęszczania do szkoły uzupełniającej, winni chlebowodcy bez osobnego wezwania przedstawić przewodniczącemu szkoły. Nauka odbywać się ma w czasie od godziny 7—9 wieczorem. Nauka rysunków będzie się odbywała za dnia, i to w niedzielę, jednakże nie w czasie głównego nabożeństwa. W Poznaniu dotąd nie utworzono szkoły uzupełniającej; natomiast prawdopodobnie cech pierwszy otrzyma pozwolenie urzędu własnej szkoły w jednym z lokalów magistrackich.

Wspomniałem swego czasu, że niebawem karyera nancyjska będzie dla Polaków zupełnie zamknięta, a to dlatego, że najnowsza antipolska ustawa szkolna tak wielką daje władzę w ręce prowincjonalnych kolegów szkolnych, iż nikt nie będzie się chciał narażać na to biurokratyczne samowole. Przed niedawnym czasem mieliśmy w nancyjskim seminarjum w Kyni pierwszy taki przykład bolesnych dla polskich uczniów tego zakładu skutków omnipotencji szkolnego rady. Kilku młodym aspirantom na nancyjskich, którzy nie złożyli odrzuca egzaminu, oświadczone kategorycznie, że mają poszukać innego zatrudnienia, gdyż powtórnego egzaminu składać im nie będzie wolno; tak samo wydano z zakładu kilku innych uczniów polskiej narodowości, którzy dla słabych postępów w języku niemieckim nie dostali promocji z jednej klasy do drugiej. Nie ulega wątpliwości, że się te przykłady na przyszłość mogą być coraz bardziej — które więc wobec tego będzie miał ochotę poświęcić się pracy przygotowawczej do tego możłowego zawodu?

Diennik Poznański zniża za przykładem *Kuryera* od Nowego Roku abonament; miejscowi czytelnicy będą od tego czasu 5, zamiejscowi 6 marek. Nadto nabywają akcyzaryzmu tego piśma na swoją własność znaną drukarnię Kraszewskiego, którą swego czasu kupił był od Nestora naszych powieściopisarzy p. Dr. Lebiński.

Projekt kolonizacji Księstwa spodobał się, jak się zdaje, różnym „ręczyom przemysłu” w zachodnich Niemczech, którzy spodziewają się znaleźć na tem polu obfite żniwo wyżysku. *National Ztg* przyniosła w tych dniach wiadomość, że w zachodnio-niemieckich kółach chłopskich potworzyły się stowarzyszenia czy związki, które zwróciły się do przewodniczącego komisji kolonizacyjnej, hr. Zedlitz, z propozycją samodzielnego urzędowania gmin chłopskich na gruntach nabytych przez państwo. P. Zedlitz dobrze zapewne przypatrzył się tym konsorcjom, zanim wda się z nimi w jakiekolwiek układy.

O dziwnej nienawiści nawet pomiędzy przyzwiołszymi sferami niemieckimi do nas Polaków donosi korespondent *Diennika* z powiatu międzyrzeckiego. Pisze on, że na sejmiku powiatowym obywateli tamtejsi Niemcy odrzucili prośbę p. Massenbacha z Puław o wyznaczenie się stroy stanów powiatowych sumy 3000 m. na wybudowanie kolonii karnej pod Wleńnem, a odrzucili dlatego, że w zarządzie Towarzystwa, zajmującego się przeprowadzeniem tego projektu, obok Niemców zasiadają Polacy! Pan Tiedemann z Kreska powiedział na tym sejmiku wyżysze, że obecność Polaków w zarządzie Towarzystwa nie daje pewności co do działalności Towarzystwa w duchu niemieckim, i czy niemieckie nie będzie wskutek tego pokrzywdzoną! Nawet dawniejszy landrat Diebmowski, Niemiec, uczuł się zniechęconym wystąpić przeciwko kolowacznie p. Tiedemannowi, ale go przegłosowano!

Bractwo karkowe, które zaniósł do rejencji skargę na poznański Magistrat, z powodu, że tenże nie chce zatwierdzić nowego zarządu towarzystwa, składającego się w przeważnej części z Polaków, otrzymało w tych dniach odpowiedź, w której rejencja nazywa postępowanie Magistratu za pełnie uzasadnione. Bractwo nie zadowolni się tym wyrokiem, lecz uda się naprzód do ministra, a potem, w razie potrzeby, do Sejmu.

Pani Gutowska z Ruchocina nie sprzedała swej majątności na kolonizację, gdyż rząd w ostatniej chwili zerwał układy. Podobno Ruchocin nabył jeden z panów Zółtowskich. Komisja nasza pracuje nad bankiem pilnie i niebawem odczwie się publicznie.

Najj. Pan na podstawie wniosku ministra ces. domu i spraw zagranicznych, postanowieniem z dnia 18 października b. r. zamianował posiadającego tytuł i charakter konsula, wicekonsula Kajetana Zagórskiego w Janinie, rzeczywistym konsulem w Monastyrze.

Minister handlu przeniósł komisarza pocztowego Mikołaja Hotinczaua z Berna do Lwowa.

Krajowa Dyrekcja skarbu zamianowała kontrolora podatkowego Filipa Soltykiewicza podporządkowanym, adjuńtem podatkowego Henryka Pytlika, kontrolorem podatkowym, wreszcie praktykanta podatkowego Józefa Hadika adjuńtem podatkowym.

Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała konceptistę dyrektora dóbr państwowych Dra Michała bar. Jorkascha, tudzież praktykantów konceptowych: Ignacego Klemensiewicza, Michała Wojciaka, Piotra Stocha, Tadeusza Rafała Oknińskiego i Adolfa Mianowskiego, konceptystami skarbowymi w X klasie rangi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 listopada.

— Z Uniwersytetu. Z sali wykładowej prof. Adamkiewicza wyszło z lekcji kilkudziesięciu uczniów, gdyż nie mogli się w niej pomieścić. Taki stan panuje w Uniwersytecie naszym nie tylko w tej jednej sali, ale i w innych, a na wydziale prawniczym — w każdej. O ile też wiemy, władze uniwersyteckie z wielką niecierpliwością oczekują otwarcia nowego gmachu, bo jakkolwiek wszystkim potrzebom nader szybko rozwijającego się od lat kilku Uniwersytetu jeszcze nie stanie się zadość, to jednak niektóre zakłady, wskutek otwarcia nowego gmachu, będą się mogły w innych lokalach rozszerzyć. Nie wątpię jednak najpilniejszą, bo najwyżej piękną jest sprawa sali

wykładowej dla patologii doświadczalnej i ogólnej (prof. Adamkiewicza). Według zasięgniętych przez nas informacji, wszystkie czynniki, od których zawisło usunięcie zleżo, zrobiły, co do nich należało. Naprzód przed trzema laty zakład prof. Adamkiewicza zaliczono do tych, dla których nowy gmach budować trzeba i wówczas rząd zgodził się na wniosek wydziału lekarskiego, iżby zbudowany został jeden wspólny gmach dla anatomii patologicznej (prof. Broczka), medycyny sądowej (prof. Blumenstok) i patologii doświadczalnej (prof. Adamkiewicz). — gmach stanął na na gruncie szpitala ś. Łazarza od strony Grzegorzek, ofiarowanym bezpłatnie przez Sejm. Wówczas programie — a więc przed 3 laty — obli-rego doświadczenia sam prot. Adamkiewicz na 50 uczniów, gdy tymczasem od tej chwili wzrosła liczba słuchaczy do 120, a przeto więcej niż drugie tyle, jak ze stanu ówczesnego faktycznego przypuszczać można było. Budowa kilku nowych gmachów uniwersyteckich dla wydziału lekarskiego rozpoczęła się miała od klinik, a w szczególności od kliniki chirurgicznej, gdyż zdawało się, że ówczesny stan innych zakładów pozwoli odwiec ich budowę o rok lub dwa lata, a stan klinik zwłoki nie dopuszczał. Nagły atoli wzrost uczniów w Uniwersytecie Jagiellońskim (o kilkuset od lat trzech), a między innymi na wykłady patologii doświadczalnej, wymagał nagle zarządzenia zleżu, bo dochodził do tak anormalnych stosunków, że otwierano drzwi na korytarz, aby stamtąd jedna część uczniów słuchała głośniejszych wykładów. Rząd zgodził się natychmiast na wniosek władz akademickich, aby co rychlej wyszukać i wynająć tymczasowo odpowiedni lokal. Szukały go władze akademickie i rządowe, za-jali się poszukiwaniem sam prof. Adamkiewicz i jego asystent, ale usiłowania te nie odniosły żadnego pomyślnego skutku, gdyż naprzód ograniczyć się trzeba było na okolicę klinik i szpitali z powodu ciągłego stosunku zakładu patologii doświadczalnej z temi zakładami, a powtóre, właściciele domów, w których można było znaleźć nieco odpowiedniejsze pomieszczenie, wymagały go właśnie na ten zakład nie chcieli, bo nie każdy się na to zgodził, aby miał w sąsiedztwie wiwieskie, lub doświadczania na kawałkach ciała ludzkiego, zwłaszcza, jeśli w tym samym domu znajdują się jeszcze inni lokatorowie. Wobec tego nie pozostało nic innego, jak przedstawić rządowi konieczną potrzebę przyspieszenia budowy nowego gmachu; uczynił też to wydział lekarski i senat akademicki, Namiestnictwo poparło, a ministerstwo reskryptem z d. 31 sierpnia r. b. poleciło wygotować jak najrychlejszy plan, ponieważ ze względu na stan rzeczy trzeba zaraz przystąpić do budowy. Profesorowie Blumenstok, Broczka i Adamkiewicz naradzali się już nad ułożeniem programu z inżynierem p. Sare i sprawa była już obecnie w pełnym toku. Skoro jednak lokal odpowiedni nie można wynająć, bo go nie ma, a z drugiej strony robi się wyjątkowo, co można, aby nowy budynek stanął jak najrychlejszy, to zaje się, nikomu zarzutów robić nie można, iż sprawę zaniebiedują; jest to zbieg samych niefortunnych okoliczności, które nie dozwalały szybko wybrnąć z tego błędnego kółka. Na różne wpadano pomysły i wszystko się okazało niewykonalnym. My z naszej strony poruszamy jedną myśl, aby młodzież udała się do ukończonego prof. Adamkiewicza z prośbą, iżby ze względu na dobro nauki podzielił słuchaczy na dwie partie i każdej osobno to samo wykładał. Prof. Adamkiewicz nie jest do tego obowiązany i zobowiązany być nie może, gdyby to jednak uczynił, dałby dowód niezwyklego poświęcenia, tak dla nauki, jak dla młodzieży. Jest to może jedyny sposób wyjścia z tego przykrego położenia, zanim stanie nowy budynek.

— Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, w którym fabryka Zieloniewskiego była zabezpieczoną, wypłaciło już właścicielom sumę, należącą się im z powodu pożaru fabryki. Fakt ten za-notować należy, z powodu bowiem nadwyznaczającego pośpiechu i obywatelskiego prawdziwie traktowania sprawy, rozporządzają już dziś, a więc w tydzień po pożarze, właściciele sumę, która im pozwala rozpocząć konieczne roboty i dać zajęcie robotnikom. W skład komisji, oceniającej szkód, wchodzi pp. Hubaczek, Gebauer, a przewodniczy komisji p. Jan Kanty Kirchmayer. Przysłać trzeba, że traktowali oni sprawę z całą energią i poświęceniem. Zapisane też należy, iż Towarzystwo oprócz tak rychłego wypłacenia szkody, o którym można powiedzieć: *boś dat, qui cito dat*, przeznaczyło sumę 335 złr., którą komisja rozdzieliła sobie między tych, którzy odznaczali się przy ratunku. Komisja ta udała się do szpitala św. Łazarza, gdzie leży dotknięty wypadkiem przy pożarze strażak Henzelman i wręczyła mu datkę w kwocie 40 złr.

— Kurenda biskupia (IX et X) wyraża się w następujący sposób o Bazarze dla wyrubów krajowych w Sukiennicach: „Prezydent miasta Krakowa nadesłał pod dnem 27 września b. r. L. 18,001 odezwę do tutejszego Konsystorza Jnego w sprawie nowo założonego bazaru w Sukiennicach z towarami wyrobu krajowego z prośbą o zalecenie oneżo Wielobłemu Duchownictwu do liczenia zakupień potrzebnych rzeczy do kościołów i klasztorów. Konsystorz Jny w przekonaniu, że pomienionemu bazarowi, którego dotychczasowy brak uczuć się dawał, odpowiada dawnemu życzeniu wszystkich kraj młujących, sądzi, że zbyteczną nawet byłoby rzeczą zachęcać Wielobłemu Duchownictwu do poparcia sprawy, samej za siebie mówiącej. Jest to bowiem rzeczą oddawna piękną, by kraj i jego przemysł przedewszystkiem u swoich znalazł należyte i ochotne poparcie, gdy od obcych spodziewać się go nie może; z drugiej strony zaś obowiązkiem jest wszystkich, a w szczególności Wielobłemu Duchownictwu swym wpływem przeszkodzić i tamę położę zakupywaniem rzeczy, zwłaszcza do kościołów, u obcych, rzeczą zwykłą daleko gorzszą a droższą, jak smutne stwierdza doświadczenie, z pami-nieniem własnych krajowych.” W dalszym ciągu Kurenda przysłać odezwę Prezydenta w doślowym brzmieniu.

— Biuro Wystawy krajowej rozpoczęło już systematyczną pracę. Obecnie przygotowuje ono zaproszenia do osób, mających wejść w skład pełnego Komitetu Wystawy, rozpoczęło też już całą akcję względem przygotowań, potrzebnych do urządzenia Wystawy.

— Kamień pamiątkowy, położony w Ryńku, na przeciw ulicy Szewskiej, w miejscu, gdzie Tadeusz Kościuszko składał przysięgę, wczoraj już odozbony był wienem. Dziś położono znow na tym kamieniu świeże wieniec ku uczczeniu pamięci bohatera w tych dniach żałobnych.

— Z Uniwersytetu. P. Sebastian Stasiej, rodem z Korniaktowa, w Galicji, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra prawn.

— P. Simens dawał wczoraj w teatrze przy nie-bużytnym udziale publiczności przedstawienie anty-spirytystyczne. Niektóre jego produkty odznaczały się wielką grzecznością. W poniedziałek daje p. Simens drugie przedstawienie w teatrze z zupełnie nowym programem.

— Muzeum narodowe odwiedziło w miesiącu październiku 463 osób.

— W Podgórzu odbędzie się w dniu 7 b. m. na zakończenie lctery fantowej przedstawienie, wykonane przez znanego artystę p. Derynga. Odegrany zostanie przezeń monodram z francuskiego Coqueлина „Mucha”, poczem nastąpi „Czy nie jest prosta droga?” „Roz-dicia, „Podwójne polowanie” (*la double chasse*) Berangera, i „Szlachcizna na estradzie” (scena podczas koncertu w Warszawie) Gawalewicz.

— W Makowie odbędzie się 20 b. m. za staraniem X. kanonika Jana Warzechy, X. kanonika Józefa Prochera, p. Karola Wróńskiego i Dra Jana Gawlika Wieczorek Mickiewiczowski, z którego dochód przeznaczony jest na fundusz Banku ochrony własności ziemskiej w Poznaniu.

— Konsul Eugeniusz Kuczyński został powołany do służby w Ministerstwie spraw zagranicznych, ale i nadal pracować będzie około reorganizacji muzeum oryentalnego.

— Nowy motor. Niedawno sprowadzono do San Francisco skrzynkę niewielką, jak pudełko od cygaret, a dźwiga, która ona wyprawiała, była tak zdumiewająca, że zaraz utworzyli się akcyjne Towarzystwo, aby nowemu wynalazkowi nadać szersze ramy. Składa się ten aparat z 2 magnesów, a pomiędzy nimi przechodzi prąd elektryczny; prócz tego znajduje się w nim jeszcze kółko, a dokoła kółka pas, który połączony z maszyną w ruch ją wprawia. Siła tego aparatu równa się wprawdzie tylko sile 1 konia, ale za to jest on nadzwyczaj dogodny. Na razie zastosowano nowy wynalazek w San-franciskańskich fabrykach rękawiczek i obuwia i w wielkich warsztatach krawieckich. Ma on także tę zaletę, że nie grozi żadnym niebezpieczeństwem, gdyż przez przerwanie prądu elektrycznego przestaje natychmiast funkcjonować.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 6go: Po raz pierwszy *Oszaczony*, komedia w 5 aktach, Edwarda Lubowskiego, nagrodzona na warszawskim konkursie imienia Wojciecha Bogusławskiego.

Grobry królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu odwiedzić można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedzielę i święta o godzinie 11, 12.

Grobry zasłanionych (w krypcie na Skale), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrysty.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedzielę i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej popołudnia. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dni powszednie 30 centów.

Muzeum XX. Czarzoryski otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dni nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. (*Collegium majus*) odwiedzić można codziennie od godziny 12ej do 1ej, prócz niedziel, świąt i ferij uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny U. w. Jagiell. w *Collegium physico-math.* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczne-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedzielę od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

— Dnia 3 listopada poehmuno, mglisto; term. od —0,4 dośedł tylko do +3,0 C. Barometr opada; w godzinie 7ej rano d. 4go stan jego był 749,3 millim., term. —4,6 C. — Wiatr wachodni.

— W piątek d. 5go listopada: śś. Elżbiety m. i Emeryka.

— Z Teatru. W sobotę ujrzemy na naszej scenie po raz pierwszy 5-aktową komedię Edwarda Lubowskiego *Oszaczony*, osnutą na tle stosunków galicyjskich. W komedii tej, nagrodzonej na konkursie im. Bogusławskiego, wystąpią panie: H. H. mianowa, Wolska i Sulkowska, oraz panowie: Lubicz, Ryger, Siemaszko i S. Biesław. W przyszły czwartek odegrana będzie *Fedora* z panią H. H. mianowaną w roli tytułowej. Do nauki rzadano rolę z komedii *Valabreque* p. t. *Szczęśliwa małżeństwo*.

Dyrekcja Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie postanowiła wydać na premin dla Członków Towarzystwa na rok 1887 drugi zeszty artystycznego albumu, składającego się z 5-cin tablic w okładce artystycznie wykonanej, mianowicie: z 1 szaforytu, 1 chromolitografii, 1 drzeworytu, 1 heliografii i 1 fotodruku lub fotografii.

W tym celu ogłasza konkurs na prace artystyczne, służące mające do reprodukcji tablic powyż wymienionych.

Warunki konkursu są następujące: 1. Przedmiot i rodzaj tablic dowolny (z uwzględnieniem warunków cenury). 2. Szkice bezwarunkowo przyjęte nie będą. 3. Wielkość rysunku dowolna, nie mniejsza jednak niż 25x31 centimetrów, wielkość zaś akwareli musi być 21x29 centimetrów. 4. Rysunek do karty tytułowej (okładki) w 3 tonach, z artystycznie wykonanym napisem „Album artystyczne” rok 1887. — Zeszty drugi. 5. Termin nadesłania prac konkursowych naczyna się na 1 marca 1887 roku do godziny 4 po południu. Prace, nadesłane po tym terminie, bezwarunkowo nie będą przyjęte do konkursu. 6. Ocena prac konkursowych powierzona będzie osobom jury i odbędzie się dnia 6 marca 1887 roku o godzinie 12 w południe. 7. Nagrody za przyjęte prace do albumu są następujące: za szaforyt 400 złr., za akwarelle 300 złr., za 1-szy rysunek 250 złr., za okładkę 250 złr., za 2-gi rysunek 200 złr. 8. Prace nagrodzone stają się własnością Towarzystwa wraz z prawem reprodukcji. 9. Dzieło do reprodukcji 5-jej tablicy wybierze Dyrekcja z prac, wystawionych na salach Towarzystwa. 10. Przesyłka na koszt i pod adresem Towarzystwa: Kraków, Sukiennice.

Skład Jury. Przewodniczący: Matejko Jan. Członkowie z grona dyrektory: ks. Czarzoryski Marcelli, Loeffler Leopold, Michałowski Ludwik, Sokołowski Marian. Delegat reprezentacji ze Lwowa: Młodnicki Karol. Członkowie z poza grona dyrektory: Łuszczykiewicz Władysław, Römer Alfred, Zacharzewicz Julian. Zastępcy: Członkowie dyrektory: Cieszkowski Zygmunt, Jordan Henryk.

Zeszty V *Przeglądu Polskiego* na miesiąc listopad zawiera: Studya nad samorządem. I. Samorząd we Francji, przez Józefa Kleczyńskiego; Ryszard Wagner, przez Franciszka Bylickiego; Posłem do Cara. Opowiadanie historyczne z XVII w. (dokonczenie), przez Adama Darowskiego; Z językoznawstwa i literatury ludowej, przez Jana Hanusa; Przed rewizją ustaw majowych (dokonczenie), przez Dra Władysława Abrahamę; Kronika literacka: L. Dębicki: (Puławy 1762—1830). T. I i II. — Prace filologiczne, tom I. zeszty 2 i 3 — Wykaz szczegółowy miejsc w Galicji. — L. Keller: Die Reformen und die älteren Reformparteien. — Jastrow: Die Volkszahl deutscher Sädte zu Ende des Mittelalters und zu Beginn der Neuzeit. — H. Rosin: Das Recht der öffentlichen Genossenschaft. — L. Say: Les solutions démocratiques de la question des impôts. 2 tomy. — *Nowe nauki orientauz*: Przegląd polityczny, przez Dra Józefa Milewskiego.

Nakładem zakładu naukowego imienia Ossolińskich opieścił prasę zeszty IV *Katalogu rękopisów biblioteki zakładu naukowego imienia Ossolińskich*, wydał Dr Wojciech Kętrzyński, dyrektor tegoż zakładu (8^o str. 311—776).

W osobnym oddzie z VI tomu „Pamiętnika Wydziału filologicznego i filozoficzno-historycznego” Akademii umiejętności wyszła rozprawa Dra M. Kawczyńskiego, docenta języka i literatury niemieckiej uniwersytetu lwowskiego, p. t. *Porównawcze badania nad rytmem i rytymami*. Część II. „Przemiana klasycznej rytmiczności na średniowieczną. (4^o 90 str.)

Gospodarstwo handel i przemysł.

Towarzystwo rybackie.

Dnia 31 października odbyło się w tutejszym Muzeum techniczno-przemysłowym ósme walne Zgromadzenie Towarzystwa rybackiego, na którym prezes Towarzystwa Dr Nowicki zadał sprawę ze stanu i czynności Towarzystwa za rok 1885 i 1886. Z obszernego sprawozdania podajemy niektóre daty. W celu podniesienia rybactwa rzeczno-gospodarczego wpuśczone do Wisły w wymienionym czasie za wspólnym staraniem Galicji, Śląska, Węgier i Prus 592,000 lososiat. Skutek zarybienia tego okazał się pomyślny, jak świadczy wiadomość i o pobrzeżu bałtyckim, podane przez śp. Benekego i Bornego, tudzież o Dunaju pod Nowym Targiem, gdzie bawił w kwietniu r. b. Dr Nowicki. Lososiarzom Doruli w Poroninie, zostająca p.d nadzorem X. Roszka w Poroninie, dostarcza ikry lososia danajowego dla czterech wymienionych krajów, który ostatnimi czasy zjadał p. Bertheol z Paryża. Zresztą stan rybny w rzekach naszych prócz lososia jest niepomyślny, a to z rozmaitych przyczyn: powszechna prawie apatya dla rybactwa rzeczno-gospodarczego, spław drzewa zabójczy, jazy wstrzymują ciąg ryb, przepławek niema, jak w innych krajach, przepławek rybackich łowcy ryb nie zachowują — trutka, dynamit, łaski, ogrodniki, płoćno są na porządku dziennym. Niezależność ryb nawet u kompetentnych władz rządowych i antonomicznych powszechna. Z upragnieniem przeto należy oczekiwać wydania tablic chromolitograficznych z rybami krajowymi z funduszu krajowego na prośbę Towarzystwa rybackiego popartą energicznie przez hr. Artura Potockiego, wielkiego ordynownika sprawy rybactwa. W miarę skromnego funduszu zajmowało się Towarzystwo badaniem pokarmu i chorób ryb oraz raka. Pod tym względem dostarczyli cennych prac: Dr Wierzejski, Dr Walentowicz, p. Piszer i p. Raciborski. Sprawozdawca wspominał dalej o połowim dźwiganu się gospodarstwa stowowego, o zawiązaniu się rybackiej spółki krakowskiej i warszawskiej, o uchwaleniu krajowej ustawy rybackiej w dniu 12 stycznia r. b., która stoli nie została sankcyonowaną. Liczba członków Tow. w r. b. wynosiła 58, z 24 oddziałów Tow. ntrywał się tylko 1, t. j. myślenicki.

Następnie podniósł prof. Świerż zasługi Dra Nowickiego około podniesienia rybactwa, bardziej cennie jeszcze za granicą, niż u nas, i uczynił wniosek, aby Zgromadzenie uczciło takowe przez powstanie, wyrażając zarazem życzenie, aby Szanowny Prezes i nadal dla dobra Towarzystwa skutecznie działał. Zgromadzenie powstaje, Dr Nowicki przyszeła i nadal dla dobra kraju pracować, prosi tylko o ułpno do Wielkiej Nocy, a to z powodu licznych prac zawodowych. 2) Z porządku dziennego odczytał Dr Walentowicz sprawozdanie kasowe za czas od 27 października 1884 do 24 października 1886. W czasie tym miało Towarzystwo dochodu 1104 złr. 97 ct., a rozchodu 1430 złr. 6 ct. Niedobór pokryty pożyczką z funduszu żelaznego za szewolwaniem walnego Zgromadzenia. Na wniosek p. Geislera, rewizora kasowego, udzieleno Zarządowi absolutorium z rachunków. 3) Nastąpił wybór 2 rewizorów kasowych, i 2 członków Zarządu. Rewizorami wybrano pp. Geislera i Korneckiego, w skład Zarządu weszli Dr Walentowicz i p. Geisler. 4) Przy końcu posiedzenia uczynił wniosek p. Kornecki, aby Towarzystwo rybackie wzięło udział w przyszłorocznej wystawie rolniczo-przemysłowej. Wniosek ten poparty przez Dra F. Wilkosa uchwalono jednogłośnie, upowazniając Zarząd Tow. do ewentualnego zaciągnięcia na ten cel 300 złr. pożyczki. Dr A. Baraniecki wyraził życzenie, aby Tow. urządziło aquarium, jeżeli miejsce wystawy będzie w pobliżu wody.

Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Lwów 2 listopada.

(X) Z przebiegu obrad walnego Zgromadzenia delegatów Związku pozostaje jeszcze stręścić uchwaly zapadłe na ostatnim posiedzeniu, które odbyło się wczoraj wieczorem.

Dłuższa dyskusja toczyła się nad wnioskami specjalnej komisji, przedstawionymi przez p. B. Filasiewicza w sprawie zwiększenia funduszu rezerwowego w Towarzystwach zaliczkowych i tworzenia osobnej rezerwy strat, którą sprawę poruszył wydział Związku. W tej mierze przedłożyła komisja następujące wnioski: a) Walne Zgromadzenie uważa dotychczasową normę wysokości funduszu rezerwowego w stosunku do wypłaconych

